Nr. 25. **Warszawa, dnia 7 (19) Czerwca 1875 r.** **Rok IV.**

TYGODNIK ROLNICZY.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

Prenumerowac można we wszystkich księgarniach w kraju i zagranicą, lub najlepiéj przesełając pieniądze wprost pod adresem: **Do Redakcyi Tygodnika Rolniczego, w Warszawie Alea Jerozolimska Nr. 34 (nowy)**, gdzie wszelkie listy i korespondencje adresować należy.

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za stosowną opłatą.

PRENUMERATA WYNOSI:

w Warszawie:				Na prowincji i w Cesarstwie z przesyłką w opaskach opakowaniem i ekspedycją:		
rocznie	rsr. 4	kop. 80		rocznie	rsr. 6	k. —
półrocz.	„ 2	„ 40		półrocz.	„ 3	„ —
kwartal.	„ 1	„ 20		kwartal.	„ 1	„ 50

za odnoszenie do domu dopłaca się 10 kop. na kwartał.

W Austryi w stosunku 10 złr. rocznie;—**w Prusach** rocznie 6 talarów w. p.

Cena Numeru pojedyńczego kop. 15.

Uprawa i przechowywanie kukuruzy pastewnej i innej paszy zielonej.

przez **Edwarda Lecouteux.**

(Ciąg dalszy.)

Skrapianie.

Woda jest jednym z najsilniejszych środków zwiększania wydajności kukuruzy, wprowadza się ją na grunt otwartemi przez obsypnik bruzdami, pamiętając o tem, żeby ją zatrzymywać zastawkami, tak, żeby jaknajdłużej zostawała w położeniu poziomem. Kukuruza, choćby nie mogła być nawodnioną, niemniej jednak piękne może wydawać plony, jeżeli była sianą na gruntach nawiezionych i należycie uprawnych. Powszechnie nawet bez nawodniania bywa uprawianą.

Sprzęt kukuruzy.

Trzy są sposoby sprzątania kukuruzy, stosownie do tego czy się spasa na zielono, w miarę codziennego ucinania, czy się przechowuje w kopkach na spasienie w miesiącu listopadzie i grudniu, po należytem wysuszeniu, czy nakoniec przeznaczoną jest do zachowania w kopcach lub w dołach.

Sprzęt na zielono.

Trudno oznaczyć porę wegietacyi, w której kukuruza ma być ucinaną na codzienne spożycie stajenne. Skoro zacznie się karmienie zieloną paszą, powinno ono trwać bez przerwy; rezultat ten otrzymuje się przez urządzenie zasiewów różnych gatunków roślin pastewnych, w różnych porach w ten sposób, ażeby doszły do zupełnego rozwoju wtenczas, kiedy ich używać wypadnie. Otóż, pomimo tych wszystkich ostrożności, często się zdarza, że niektóre gatunki paszy zielonej nie dają się jeszcze używać, kiedy konieczność zmusza do ich napoczęcia, gdy tymczasem inne mogą dojrzewać zawcześnie. Ku końcowi kwietnia, albo w pierwszych dniach maja, rozpoczynając żywienie zieloną paszą, zaczyna się ucinanie żyta, koniczyny inkarnatki, ra-jgrassu na kilkanaście dni przed dojściem ich do największej wysokości. Dla czegóżby tego samego nie można wykonać z kukuruzą?

Sprzątanie w kupki.

Sposób ten został bardzo dobrze opisany przez pana Juliusza Crevat w *Journal d'Agriculture pratique.*

Przytaczany opis ten dosłownie:

„Kukuruza po okwitnięciu, jeżeli to jest kukuruza zwyczajna, lub w czasie kwitnienia, jeżeli jest olbrzymią, zrzyna się sierpem w czasie pogody w miesiącu wrześniu, pozostawia dwa lub trzy dni na garści, potem związana w łodygi zwiędnięte tejże samej kukuruzy w snopki od 25 do 50 funtów, ustawia się w szeregi na polu, rozstawiając łodygi przy ziemi tak, żeby tworzyły pewien rodzaj trójnoga. Po dwóch lub trzech dniach pozostawania w tym stanie bardzo sprzyjającym wysychaniu, kukuruza traci połowę swojej wagi. Natenczas, po obeschnięciu rosy, w dzień pogodny, łączy się po dziesiątku snopków, przyciśniętych jedne do drugich w kształcie pęka stożkowatego i które się wiąże silnie dwoma powrósłami z kukuruzy, tak, żeby takie

---

POGADANKA ROLNICZA.

(Z listu p. Wacława do S...)

Po długiej przerwie jakiej w korrespondencyi naszej dopuściłem, mógłbym się spodziewać, że mię pan uznasz za obojętnego na sprawy naszego rolnictwa; może nawet posądzisz o dezercyją do licznej większości empiryków, którzy z zaparciem się chlubnego nazwiska rolników, mianują się *Hreczkosiejami,* jakby dla uwiadomienia nas jak wysoko w swoim zawodzie sięgają. Za posądzenie o taki upadek umysłowy, byłbym panu bardzo mało wdzięcznym, gdybym nie miał pewności że mię inaczej oceniasz. Dotąd jeszcze niezwątpiłem o wysokiej wartości tegoczesnych badań naukowych, do rolnictwa stosowanych; chciałbym tę wiarę we wszystkich naszych ziemian przelać i mocno wierzę, że to prędzej lub później nastąpić musi—niema bowiem innego środka do zapewnienia przyszłości naszego rolnictwa i pomocy w ciężkich chwilach, które może niedługo na siebie czekać każą. Wreszcie uważam za więcej zaszczytne służyć w szeregach przyjaciół idei postępu rolniczego, niż się liczyć do tłumu *zostańców,* którzy obojętni na sprawy za obrębem szczupłej ich wiedzy leżące, nie sięgają po zaszczytne imię członków w towarzystwie użytecznych. Oni nie chcą czy nie mogą uwierzyć, iż nowsze badania naukowe więcej dobrego rolnictwu przyniosły, niż wszystkie dawne podania. Wprawdzie winniśmy szanować cześć, z jaką przechowują przekonania po przodkach odziedziczone; jednak wobec postępu za którym rolnictwo całego świata dąży, nie życzę sobie zejść do stanowiska ich wiedzy i nie mam zamiaru zostać z tyłu, w charakterze przedstawiciela błędnych pojęć, w praktycznem jego rozwijaniu się zrodzonych. One nie pozwalają głębiej zajrzeć do tajemniczych działań przyrodzenia, od których zależą koleje naszej pracy i usiłowań; pozbawiają rolnictwo korzyści, wypływających z prawidłowego kierunku produkcyi organizmów, na której byt rolnika polega.

Uwagi powyższe, jak sądzę, usprawiedliwią długie moje milczenie; mogę nawet panu wskazać, jaki mię przedmiot zajmował.

Czas ten napozór bezczynnie spędzony, poświęciłem na zbieranie materyjałów, do wyrabiania ogólnego poglądu na stan rozwoju naszego rolnictwa. Byłem ciekawy poznać, jaki wpływ na ziemian wywarły dzisiejsze pisma peryjodyczne rolnicze, zgodnie z obecnym stanem rolnictwa redagowane; chciałem się przekonać, czy prawdy naukowe w nich głoszone rozszerzają się między rolnikami i do ich przekonań wnikają. Czy w ogóle kierunek pro-

kopy silnie opierały się burzy i niedopuszczały przesiąkania wody deszczowej, która spływa po szerokich liściach kukurydzy. Pamiętać należy o tem, żeby nie ściskać bardzo podstawy snopków w kopę złożonych, ażeby powietrze mogło łatwo krążyć wewnątrz i zabezpieczyc od zagrzania się, z czego wytworzyłoby się butwienie.

Kukuruza *caragua*, która często bardzo przenosi 11 stóp wysokości, nie bardzo nadaje się do tego sposobu przechowania, ponieważ snopy są za bardzo długie i trudno wiązać kopki u góry. Ułożyłem jednak, mówi pan Crevat, w ten sposób kukuruzę z kilkunastu hektarów w 1870 roku; ale nie miała więcej nad 7—9 stóp wysokości. Ale zbierałem tylko po sześć snopków 60 funtów wagi, celem ustawienia kopy. Kukuruza zwyczajna do 7 stóp wysokości dochodząca składa się w kopki po ośm do dziesięciu snopków ważących od 40 do 50 funtów.

Jeżeli kukuruza jest niska, jak zwykle się dzieje w gruntach za bardzo suchych, stawiają się kopki dwupiętrowe, to jest, stawia się jak poprzednio, dziesiątek snopków, które są znacznie mniejsze, związane tylko w wierzchołku powrósłem ze słomy kukuruzy i stawia się na wierzchu trzy lub cztery snopki, rozsuwając u podstawy i silnie wiążąc w górze.

Niekiedy nawet, jeżeli kukuruza jest bardzo mała (do 4 stóp), robią się kopki trzypiętrowe ze snopków postawionych jedne na drugich; ale najczęściej kukuruza taka spasa się na zielono.

Jakakolwiek jest ilość piętr i snopków, kopki mają około 7 stóp wysokości i 4 stopy średnicy w podstawie i przedstawiaja wagę 375 do 500 funtów kukuruzy zielonej, która się zmniejszą po upływie dwóch miesięcy do 125—150 funtów kukuruzy suchej.

Jeżeli zachodzi obawa deszczu w czasie cięcia kukuruzy, zamiast dozwolić jej moknąć na ziemi, należy ją związać w snopki natychmiast i ustawić w kupki nie bardzo ściśnięte, które nie zaprzeją, chyba przy zbyt długotrwałym deszczu, byleby tylko kukuruza okwitła, albowiem dopóki kukuruza nie okaże kiści kwiatowych, nie może być dobrze w kopkach przechowaną bez narażenia na zbutwienie; w takich razach należy dozwolić, żeby dojrzała jeszcze lepiej, jeżeli pora dozwala, albo wybrać czas pogodny, ażeby mogła przeschnąć w snopkach nim się złoży w kopki.

Skoro tylko kukuruza złożoną zostanie w kopki należycie zrobione, a doświadczenie prędko nauczy dokładności w robocie, już będzie zachowaną przed wpływem deszczu, a nawet śniegu, ponieważ woda ścieka po liściach zewnętrznych, które stają się szaremi, wnętrze zaś bynajmniej się nie psuje, gdyż zwolna wysycha i zatrzymuje kolor zielonawo-żółty i smak słodki, bardzo dla dobytku ponętny, a zwłaszcza dla krów i wołów; jednak daje się koniom i owcom. Chociaż liście kukuruzy schną prawie zupełnie we wnętrzu kopki, łodygi ciągle pozostają soczystemi, ponieważ woda cukrowa, którą zawierają w rdzeniu, zgęszcza się i tworzy syrop, nie będąc w możności zupełnego wyparowania, a szczególniej w czasie temperatury zimowej.



Fig. 1. Kopa jednopiętrowa. Fig. 2. Kopa dwupiętrowa. Fig. 3. Kopa trzypiętrowa.

Dopiero po powrocie gorąca wiosennego łodygi wysychają zupełnie, ponieważ tworzy się fermentacyja alkoholiczna, która staje się powodem zniknięcia cukru; w tym to razie kukuruza traci wiele swoich przymiotów i nie jest tak dla dobytku ponętną.

Nie należy nigdy tych kopek kukuruzy składać w zamkniętym sąsieku, nawet po dwóch lub trzech miesiącach przebywania w polu, ponieważ łodygi zielone jeszcze butwieją, jeżeli są na kupę złożone. Zwozić je należy w takiej ilości, w jakiej mogą być spasione; zapas powinien się ustawiać snopkami z kłosem do góry pod szopę. Tym sposobem przechowuje się kukuruza przez całą zimę; jest to w naszych okolicach główny środek pastewny dla bydła rogatego, który ją zjada równie chętnie jak na zielono, a nawet lepiej, aniżeli przechowywaną w kopcach.

Figura 1, 2 i 3 przedstawiają te kopy jedno, dwu i trzypiętrowe.

Co się tyczy kosztów, spowodowanych przez ten sposób przechowywania kukuruzy, łatwo zrozumieć, że jest on rozmaity, stosownie do plonu. Powiemy tylko, że wiązanie snopków idzie prawie dwa razy tak szybko jak rznięcie kukuruzy sierpami, że do ustawienia snopków w kopy, potrzeba połowy robocizny co do związania i że trzech ludzi, wciągu połowy dnia ustawią sto kóp jednopiętrowych, a pięćdziesiąt dwupiętrowych, jeden ustawia snopy, dwóch zaś je znosi.

Zwrócić mi wypada uwagę, że kukuruza przeznaczona na ustawienie w kopy, powinna być siana rzadko, ażeby łodygi były

---

dukcyi nadany, odpowiada warunkom zewnętrznym, wyrabiającym się w miarę ekonomicznego i przemysłowego rozwinięcia kraju, wzrostu ludności, ułatwienia kommunikacyi i t. d. Nadewszystko pragnąłem dowiedzieć się, ile wzrasta produkcyja we wszystkich gałęziach rolniczych. Jest to zadanie dla rolników wszystkich krajów nadzwyczaj ważne; dla nas zaczyna być naglejszem niż w przeszłości—ponieważ ułatwione związki z prowincyjami obdarzonemi ziemią w pokarmy roślinne bogatą, otwiera silne współzawodnictwo w handlu zbożowym. Jego wpływu należy się spodziewać; jeżeli zaś rolnicy tych okolic zaprowadzą uprawę racyjonalną, potrafią użyć nawozów mineralnych, mianowicie soli potażu tudzież fosforanu wapna, którego nieprzebrane skarby posiadają, ceny targowe naszych płodów niewątpliwie znacznemu zniżeniu ulegną. Łatwo przewidzieć, jakie to następstwa za sobą pociąga.

Wypadki tego rodzaju widocznie zasługują na uwagę. Chciałem o nich z panem pomówić, zasięgnąć rady, jaki może być środek ochrony, zdolny utrzymać nas w bycie zasłonionym od upadku? Ale życzenia moje nie spełniły się, ponieważ brak podań statystycznych i danych z części zarządu technicznego, nie dozwolił ich w formie do rozbioru zdatnej urobić i faktami objaśnić.

Rolnicy nasi jeszcze nie nawykli do ogłaszania wypadków otrzymywanych—dla tego nie znamy ani rozległości produkcyi, ani jej natężenia; nie wiemy jaka jest wysokość kosztów wypłodowych, jakie systemy zagospodarowania, sposób użycia nawozów, stan hodowli bydła i t. d. Z tego wynika, że gospodarstwa krajowe mniej znamy, niż exploatacyje majątków zagranicznych, w dziennikach rolniczych opisane. Jednak jesteśmy mocno przekonani, że w wielu gospodarstwach naszych znaleźć można, przykłady postępu godne naśladowania.

Można więc było przypuszczać, że z pomnożeniem pism peryjodycznych wyłącznie rolnictwu poświęconych, podniesienie ich do stanu obecnego wiadomości naukowych, zdoła obudzić między ziemianami żywszy ruch umysłowy, da niejako hasło do gorliwego zajęcia się poznaniem ciekawych zadań rolniczych. W tem przekonaniu utwierdził mię przegląd Roczników, przez b. towarzystwo rolnicze wydawanych. Często w nich spotykamy się z nazwiskami znanych w owym czasie ziemian, bogatych w doświadczenie, którzy skwapliwie brali udział w dyskusyi niemal każdego pytania, do rozbioru przedstawionego. Oni dali nam piękny przykład uznania potrzeby racyjonalnego rozbioru doświadczeń przez praktykę zbieranych i przekazali młodszym agronomom, do naśladowania w dalszym ciągu ich zawodu. Wprawdzie słowa ówczesnych przodowników naszego rolnictwa, jeszcze nie jaśniały światłem nowych pojęć wyrabiającej się nauki; zawsze jednak świadczą, że w gronie naszych ziemian niebrakło ludzi zasłużonych, którzy zawód swój przeszli z zamiłowaniem w pracy i w trudach obserwacyi. Ich usiłowania może mało korzyści rolnictwu przyniosły, ponieważ w owym czasie zapasy kapitału umysłowego jeszcze nie wysokiej summy dochodziły—piśmiennictwo nasze nie pojmowało reformy jaka się konieczną okazała—a zaniedbanie podania jej do wiadomości czytelników drogą piśmiennictwa rolniczego, opóźniało dokonanie przemiany. Lecz młoda generacyja, jeżeli zechce naśladować poprzednią, jeżeli uczuje potrzebę wykształcenia fachowego—które jest równie potrzebnem w rolnictwie, jak w innych gałęziach przemysłowych,—może śmielszym krokiem zdoła wystąpić na pole swej działalności, gdy z *mądrością praktyki miejscowej*, której łatwo się nabywa, połączy znajomość zasad teoretycznych dzisiejszego rolnictwa.

(d. c. n.)

silniejsze i żeby snopki nie uginały się kiedy się je ustawia. Kukuruza tym sposobem zasiewana, jest grubą wprawdzie, ale jednak bydło chętnie ją zjada; plon jest równy, ponieważ łodygi są ciężkie; znacznie mniej jest wyczerpującą, ponieważ wegietacyja jej jest silniejszą, liść bardziej zielony, własność pochłaniania z powietrza większą i równie pożywną, albowiem jeżeli ma mniej azotu, za to ma więcej cukru w łodygach dobrze rozwiniętych. W naszej okolicy, zawsze mówi p. Crevat, kukuruza mniej jest dla gruntów wyczerpującą, chociaż grunta te są średniej dobroci, aniżeli w innych okolicach. Ale też siejemy ją bardzo rzadko, 12 i pół garnca na morgę kukuruzy żółtej grubej, sianej rzutem, która to ilość zwiększa się do 18 i 20 garncy, stosownie do jakości gruntu, gdy tymczasem powszechnie sieje się dwa razy, a nawet trzy razy tyle.

Wreszcie ilość nasienia wiele bardzo zależy od grubości ziarna. Otrzymujemy 250 do 375 centnarów z morga kukuruzy zielonej, uprawiając bez nawozu, a 500 do 750 cent. na ziemi dobrze znawożonej. Kukuruza *Caragua*, którą również uprawiam na wielką skalę, wydaje o połowę więcej, ale paszy niższej wartosci, i tę zachowuje do przechowania w dołach i kopcach. *Caragua* przedstawia również tę niedogodność, że ma zbyt silne i powolnie gnijące korzenie, co znacznie utrudnia zasiew oziminy.

„Łatwo zrozumie każdy, mówi dalej p. Crevat, wielkie znaczenie jakie przypisują kukuruzy, skoro powiem, że dostarcza ona paszy dla dobytku przez dziewięć miesięcy w roku:

od 20 lipca do 20 października na zielono;
od 20 października do 30 stycznia z kóp;
od 20 kwietnia do 20 lipca z kopców.

Koszt przechowania 600 centnarów kukuruzy wyprodukowanej z morgi da się w następujący sposób obliczyć:

9 dni kobiecych użytych do zerznięcia po kop. 30....	rs. 2	k. 70
4 dni do wiązania po kop. 30........................	„ 1	k. 20
2 dni do ustawiania w kopy..........................	„ —	k. 60
Zwózka w zimie......................................	„ 1	k. 50
Razem	rs. 6	—

Że zaś 600 cent. paszy zielonej równają się 150 centnarom suchego siana, a zatem koszt jednego centnara wyniesie kop. 25.

Sprzęt w celu przechowywania w dołach lub kopcach.

Skoro ziarno kukuruzy zacznie się formować, inaczej mówiąc, skoro ziarno przestaje być w stanie mleka i staje się na pół twardem, nadeszła pora sprzętu i przechowywania w dołach i kopcach. Ważnem jest, żeby robota szła szybko i w pogodę. Zrzynanie, zwózka i kopcowanie powinno się odbywać jednocześnie.

W Cerçay, gdzie jedynie tylko przechowuje się kukuruza porznięta na sieczkę, starają się, żeby natychmiast po zerznięciu kukuruza została zakopcowaną. Dla tego też kukuruza się wcale nie suszy, chyba wtenczas jeżeli kopcowanie nie może się odbywać natychmiast po zerznięciu. Zazwyczaj, zaraz po zerznięciu, tego samego dnia lub co najpóźniej na drugi dzień, wiąże się kukuruza w snopki 15 do 20 funtów, ponieważ taka waga najlepiej nadaje się do siły nakładaczy. Niepotrzeba żadnych ostrożności używać, składając na brzegu kopca lub dołu kukuruzę, która ma być porzniętą na sieczkę. Co się tyczy takiej, której porznięcie może się odwlec, należy ją koniecznie ustawiać, ażeby się nie zagrzała i nie spleśniała, co niewątpliwie mogłoby nastąpić, gdyby je zwalano na wielkie kupy.

Rznięcie na sieczkę jest najważniejszem zatrudnieniem. Dozwala ono kopcować kukuruzę bez suszenia, ale za to zwiększa o 20 do 25% wagę massy, którą zwozić wypada, ale to zwiększenie kosztów zwózki wynagradza się szczodrze przez otrzymanie korzyści z wilgoci roślinnej, wpływającej na należytą fermentacyję i przez dodawanie plew i zgonin, jak to czynią w wielu miejscach. Co do mnie, mówi p. Lecouteux, wolę zwozić świeżą kukuruzę, aniżeli ją suszyć. Jeżeli zużywam więcej sił, prędzej wykonywam robotę i powtarzam jeszcze, że przez przymieszanie plew i zgonin i innych materyi pochłaniających, otrzymuje się całość bardziej zadawalającą tak co do ilości jak i jakości.

Samo przez się rozumie się, że jeżeli deszcz zaskoczy, należy powstrzymać się z wiązaniem, zwłaszcza jeżeli żeńcy składali garście w poprzek radlin obsypnikiem zrobionych.

Jeżeli kukuruza ma być przechowaną w całej swojej długości, bez rznięcia na sieczkę, lepiej wysuszyć ją na polu, ponieważ zachowana w stanie świeżości, pomimo udeptywania i utłaczania, daje przystęp powietrzu pomiędzy liśćmi i łodygami znakomicie większy, aniżeli porznięta na drobną sieczkę, która może być silniej utłaczaną i dla tego też może być kopcowaną na zielono.

Narzędzia używane do sprzętu.

Stosownie do okolicy używa się kosy lub sierpa. Doświadczenie jeszcze nie wyrzekło, czy można z korzyścią używać żniwiarki.

Koszta uprawy.

Zwrócić wypada uwagę rolników, że kukuruza, zajmująca pierwsze miejsce pomiędzy roślinami pastewnemi najsilniej produkcyjnemi, nie wymaga takiej robocizny jak buraki. Wobec drożyzny i trudności robotnika jest to jedną z największych zalet, którą brać w rachubę wypada. Kukuruza głównie wymaga roboty sprzężajem, albowiem zasiew, pielenie i obsypywanie wykonywają się narzędziami konnemi. Każden rolnik sam najlepiej obliczyć się powinien; w okolicach mało zaludnionych, to jest tam gdzie rolnictwo oprzeć się powinno na roślinach pastewnych, nie wiele wymagających robotnika, wyprowadzić się da ten wniosek, że *kukuruza przybywa jako jedna z tych roślin, które oznaczyć mogą początek przewrotu rolniczego z wielką dla gospodarstwa korzyścią.* (*d. c. n.*)

Sztuczne pastwiska.

(*Dokończenie.*)

Do długoletnich pastwisk zaliczyć także należy lucernę i esparcettę w tym celu zasianą. Dla okolic posiadających grunta odpowiednie i ubogich w łąki naturalne, obydwa te gatunki koniczyn są pierwszorzędnej wartości. W pierwszych bowiem latach dają obfite pokosy wybornego siana, w następnych i na pastwisko obrócone być mogą. Patzig [1]) twierdzi że dopiero w czwartym roku bydło wpuszczać należy, lecz rosliny te są bardzo wytrwałe, w zwyczajnych warunkach ośm lat, niekiedy i dłużej wytrzymują, lecz na to samo miejsce najmniej lat dziesięć powracać nie powinny. Dla tego też tylko w działkach płodozmianem nie objętych zasiewane być mogą, a rolnik prowadzący gospodarstwo swobodne, nie uprawiając ich pozbawia się sam wielkiej massy pożywnej i dobrej paszy lub wybornego pastwiska.

Zasiew lucerny 25—40 f. na morgę;—esparcetty 250—300 f.

Przejdziemy z kolei do koniczyn białej i czerwonej, jako środka do zakładania pastwisk sztucznych.

Koniczyna biała najczęściej używana, dobrem jest bardzo pastwiskiem dla owiec, lecz gdy zakwitnie, staje się niesmaczną i tylko głodem zmusić owce do niej można. Wspominałem już wyżej że na zasadzie moich własnych spostrzeżeń, morga białej koniczyny, przy pomocy innych przypadkowych pastwisk, wyżywić może 20 owiec, bez nich zaś sztuk pietnaście, więc jako pastwisko ma o połowę mniejszą wartość od tejże samej przestrzeni trawami obsianej.

Obracanie na pastwisko koniczyny czerwonej po sprzęcie siana, tylko wtenczas jest racyjonalne, gdy cała przestrzeń majątku jest zdatna do jej uprawy. Oprócz tego, na czerwoną koniczynę nawet z trawami zasianą, należy wpuszczać tylko niegłodne owce, więc inne pastwisko mniej silne jest niezbędne. Lecz takie przypadkowe pastwisko, tylko scierniska i ugory dostarczyć mogą, a ugory podług ostatnich wymagań rolnictwa zarzucone być powinny. Powstaje więc trudność, z której tylko trzyletnie trawami obsiane pastwiska wyprowadzić mogą, lub poprowadzenie gospodarstwa w innym kierunku.

Te są główne i bardzo poważne zarzuty przeciwko użyciu koniczyn na pastwiska, przyznać atoli należy, że mogą się zdarzyć pewne miejscowości, w których najracyjonalniejszy gospodarz, poprzestać na koniczynie jest zmuszony. Właściciele mniejszych przestrzeni, nie mogą rozdrabniać parcelli tak dalece, ażeby wieloletnie zaprowadzać pastwiska. Koniczyna więc w takich warunkach praktyczniejszą jest od traw, te zaś na większych przestrzeniach.

Po trawach i koniczynach, należy się jeszcze wspomnienie

---

[1]) Der praktische Oekonomie-Verwalter, str. 233 i 235.

roślinie, na którą zamało u nas zwrócono uwagi, jednakże bardzo przez Niemców cenionej. Rośliną tą jest.... szporek. Przez odpowiednią uprawę, wytworzono dwie jego odmiany: szporek olbrzymi i zwyczajny. Analiza chemiczna wprawdzie wykazała trzy razy wyższą ilość materyj pożywnych w szporku zwyczajnym niż olbrzymim, lecz ten ostatni może dać ośm razy większą ilość paszy z tej samej przestrzeni, lecz wymaga gruntu lekkiego, ale więcej ścisłego, gdy zwyczajny i na najgorszym się udaje. Szporek olbrzymi może i na siano być zostawiony, w takim razie daje dwa pokosy w pierwszym roku [2]). Siano szporku jest bardzo smaczne i lubiane przez każde bydło, a nawet słoma z pozostawionego na nasienie.

Na pastwisko siać można szporek: w zbożu na wiosnę, w ścierni i w ugorze. Na wiosnę sieje się podobnie jak trawy lub koniczyna; w ścierni zaraz po sprzęcie zboża na jednej orce; w ugorze, zaraz po przyoraniu nawozu. Ostatni ten sposób opisał szczegółowo p. Ludwik Dąbrowski w Nr. 17 z 1873 roku i Nr. 40 z 1874 r. w Tygodniku Rolniczym, powtarzanie więc byłoby zbyteczne.

Z pomiędzy roślin używanych na pastwisko, Pimpinella (Poterium sanguisorba) rzadki przedstawia wyjątek. Zieleni się i rośnie pod śniegiem przez całą zimę. Pomimo tej zalety, zdania co do tej rośliny są bardzo podzielone. Jedni odmawiają jej zupełnej wartości jako rośliny pastewnej. Inni znów żarliwie w jej obronie stawają, gdyż ma być niewybredna co do gatunku ziemi, znosi wszelkie zmiany powietrza, wytępia inne obok siebie rosnące rośliny, dostarcza niewielkich, ale kilku pokosów rocznie i prędko odrasta. Siew jej może być rzędowy lub rzutowy, najlepiej w jesieni 26—30 f. na morgę. Nasienie najlepiej zbierać w drugim dopiero roku.

Ażeby uzupełnić niniejszą pracę, należy rozwiązać jeszcze pytanie—czy trawy zasiane korzystniej jest spasać na pastwisku, czy też kosić na zieloną paszę lub siano, czyli jednem słowem, czy korzystniejsze jest utrzymanie inwentarza letnie na stajni, czy na pastwisku. Słyszałem wiele zdań w tym przedmiocie, nawet i bardzo sprzecznych z sobą, rzadko jednakże zdarzyło mi się usłyszeć takie, któreby uwzględniało miejscowość, rassy, zapotrzebowanie ze strony konsumentów, ceny targowe, które przecież głównie na rozwiązanie tego pytania oddziaływać powinny.

Bez najmniejszej wątpliwości, przy utrzymaniu letniem na stajni przyrobić można więcej nawozu, ale przyznać także należy, że trawy, użyte na pastwisko, więcej oddadzą paszy, niż skoszone na zieloną paszę lub siano. Zwolennicy więc obydwóch tych systemów, mogą sobie wzajemne czynić zarzuty, gdyż żaden z nich wszystkim wymaganiom rolnictwa nie odpowiada.

Zwolennicy utrzymania na stajni, mogą powiedzieć:

Wypędzając bydło wasze przez pół roku na pastwisko, marnujecie ich odchody, tym sposobem ogólna massa waszego gnoju nigdy się nie zwiększy i do większych rezultatów, jeżeli nie będziecie z zewnątrz sprowadzać nawozów sztucznych, lub słomy, system waszego gospodarstwa nigdy was nie doprowadzi, gdyż uważając nawóz za dźwignię produkcyi rolnej, dochód czysty przecięciowy z gospodarstwa powinien się powiększać w prostym stosunku z przeciętną ilością użytego nawozu.

My zaś przerabiając całkowicie zieloną paszę w naszych stajniach i oborach na nawóz, mamy możność podniesienia sterkoryzacyi pól naszych i na pewno większych z nich plonów spodziewać się możemy. Rassy mięsne, których wprowadzenie do gospodarstw naszych uważamy jako będące już na czasie, wytworzono tylko przez intensywne na stajni karmienie, wielkim więc kosztem sprowadzone reproduktory i płody ich w ten sam sposób utrzymywać musimy. Kierujemy się więc nie żadną mrzonką gospodarczą, lecz przykład Anglii, tego kraju wzorowego rolnictwa, dostateczną jest dla nas rękojmią.

Nawzajem usłyszą następujące zarzuty:

Chociaż prawdą jest, że przez spasanie w stajni całkowitej massy paszy zielonej, możecie otrzymać znacznie większą ilość nawozu w lecie, lecz obok zielonej paszy dla utrzymania inwentarza, znaczne zapasy słomy zmuszeni jesteście zostawić na lato, tym sposobem ogólną cyfrę inwentarza przynoszącego czysty dochód, jak krowy, owce, musicie zmniejszyć, więc i massa wyrobionego w zimie nawozu będzie mniejsza, a przewyżka nawozu z całorocznej produkcyi wypadnie bardzo drogo.

Słomę pozostawioną na lato możnaby w zimie przerobić na nawóz, a przy utrzymaniu bydła na pastwisku, rolnik nie wielką część odchodów marnuje. Odchody ciekłe wsiąkają w ziemię natychmiast,—o żadnej więc stracie nie może być mowa. Wydzieliny stałe, przy starannem natychmiastowem rozrzuceniu, pierwszym deszczem wyługowane być mogą całkowicie. Strata więc nie ma tak wielkiego znaczenia, jakie wy jej nadajecie.

Nietylko ogólną summę inwentarza zmniejszyć musicie, lecz massa spasionej na polu paszy, o wiele przewyższa co do ilości i jakości zieloną paszę lub siano, które kosa dostarczyć może. Co do ilości: jeżeli bowiem przyjmiemy, że morga ziemi, dobrze trawami obsiana, może wystarczyć na pastwisko dla trzydziestu owiec przecięciowo, więc 30 pr. kw. dostateczne są dla jednej owcy. Że zaś jedna owca potrzebuje dziennie około 10 f. zielonej paszy, to w ciągu 180 dni, dziesięć pr. kw. dostarczy jej 1800 f. czyli 450 f. siana, których nawet z trzech dobrych pokosów otrzymać nie można. Taki sam rachunek co do bydła zrobić wam możemy. Co do jakości: celluloza młodych roślinek nieskończenie jest miększą, smaczniejszą i strawniejszą, aniżeli u roślin starszych, w których przeszła w włóknik mniej strawny i pożywny, mniej też mogący wyprodukować mięsa, mleka, wełny lub siły pociągowej.

Nakoniec zaprzeczyć tego nie możecie, że chociażby massa paszy spasionej i skoszonej równą była, to skoszenie i zwózka jeszcze powiększy wydatki i tak już drogiego utrzymania na stajni.

Co zaś do utrzymania na stajni reproduktorów rass ulepszonych i płodów ich, to uważam zdanie moje za nie dosyć poważne, ograniczę się więc do przytoczenia słów Settegasta: [1]) „Przy hodowli bydła, pastwisko jest najpotrzebniejsze. Młode konie, cielęta, owce, bez pastwiska nigdy tego stopnia rozwinięcia sił swoich nie dostąpią, którego obecnie od nich wymagamy. Z naturą zgodne utrzymanie i wyżywienie, łączą się przy hodowaniu na pastwisku, dla wytworzenia zwierzęcego ich organizmu, wzmocnienia systemu nerwowego i wykształcenia tym sposobem wytrzymałej budowy. Jeżeli bowiem zaraz w młodości nie będzie dany odpowiedni do tych zalet materyjał, to i dorosłe zwierzę nigdy się cieszyć niemi nie będzie. Całkowicie na stajni utrzymane zwierzęta, wyrastają w delikatne i tępe osobniki.

„W odmawianiu młodzieży pastwiska, główna leży przyczyna, dla której nie jedna pięknie zaprowadzona hodowla, udoskonalona materyjałami z innych okolic, udać się nie mogła, przez wyrodzenie się rassy.

„Obok systematycznie prowadzonej hodowli, polepszanie się rozpłodników, najwięcej utrzymanie na pastwisku zapewnia. Mianowicie samicze osobniki w takich warunkach, największą mogą dać gwarancyję dla trwałości zdatności ich do rozpłodu i zalet swego potomstwa. Zarówno matki jak ich dzieci na pastwisku są najzdrowsze. Niektóre niebezpieczne cierpienia młodych zwierząt ssących, które przy utrzymaniu na stajni w niejednem stadzie peryjodycznie wielkie szkody wyrządzają, są nieznane przy utrzymaniu na pastwisku."

Powołując się na wzory angielskie, macie wielką racyję, że nam ich system za przykład stawiacie. Ale jeżeli chcecie paść po angielsku, to sobie sprowadźcie rassy angielskie, postępowanie takie będzie więcej konsekwentne, i położycie wielkie dla rolnictwa krajowego zasługi.

Lecz angielskie gospodarstwa na zupełnie innych jak nasze są warunkach. Nadzwyczajne ceny produktów zwierzęcych i ogólne w najniższych klassach ludności użycie ich na pokarm codzienny, pozwalają na spekulacyje, nie mające u nas cienia powodzenia. Dla tego też przy obecnych ekonomicznych stosunkach kraju naszego, utrzymanie wyłącznie na stajni krów i owiec, uważamy za zbyt kosztowne i nieopłacające się, a twierdzenie wasze, że dochód z gospodarstwa jest w prostym stosunku do przeciętnej ilości użytego nawozu, o tyle jest zasadne, o ile się ściąga do czysto rolnego gospodarstwa. Gdyż chociaż ziemia więcej przyniesie dochodu, na utrzymanie jednak tylu krów lub owiec, które my przy naszym systemie hodować możemy, wykładać musicie rocznie znaczne kapitały. Możemy więc te same otrzymać rezultata, bez podwyższenia kapitału nakładowego. Dalej na zasadzie powyższych wywodów mamy przekonanie, że tylko w miejscowościach ubogich w łąki naturalne i grunta zdatne do obsiewu koniczyny, zakładanie łąk sztucznych t. j. zostawianie traw na siano w obrębie pól ornych, może być racyjonalne. Równowaga bowiem między produkcyją zboża i produkcyją zwierzęcą jest konieczna; forsowanie gospodarstwa w jednym tylko kierunku, wyjąwszy szczególnych powodów, dających racyją bytu takiej spekulacyi, nigdy nie może być korzystne.

Wobec takich argumentów, koniecznie przyznać wypada, że w obecnych stosunkach naszych, utrzymanie letnie inwentarza na pastwisku jest racyjonalniejsze. Tem badziej, że i w tej za wzór stawianej Anglii, nie we wszystkich jeszcze miejscowościach utrzymanie na stajni ma i może mieć zastosowanie. Użycie nieczystości miejskich do irrygacyi obszernych pastwisk na wielką skalę, jest dowodem że i tam pastwiska lepiej się opłacać mogą.

Przez letnie miesiące obok pastwiska, można jeszcze bydłu w oborach zieloną zadawać paszę i w tym celu zasiewać w ścierniskach, na jesienny użytek, tatarkę, cykoryję, gorczycę białą, a nawet mięszankę wyki, owsa i jęczmienia. Koniczyna inkarnatka, jeżeli ją mrozy nie uszkodzą, przy końcu Kwietnia może dać niezły pokos i ma tę zaletę, że obfite i gęste jej korzenie, niszczą chwasty i głęboko spulchniają ziemię. Kartofle, buraki, koński ząb, proso i letnie olejne rośliny dobrze się po niej udają. Przez lato koniczyna i mięszanka z wyki są najwłaściwsze.

Zużytkowanie w ten sposób ziemi, po sprzęcie zboża i przed zasiewami wiosennemi, jest bardzo korzystne, a utrzymanie takie inwentarza, odpowiada wszelkim wymaganiom racyjonalnej jego hodowli.

Napoleon Sierawski.

[2]) Das Buch für den Landmann, von Dr. W. Löbe. Leipzig 1866, str. 186, Tom pierwszy.

[1]) Die Thierzucht von Dr. H. Settegast. Dritte Auflage. Breslau, 1872, stron. 386.

Przyczynek do rzuconej myśli zaprowadzania Banku wyłącznie Rolniczego.

W numerze 19 i następnych Tygodnika Rolniczego, podniesioną została jedna z najważniejszych kwestyj dla ziemian, to jest obmyślenie instytucyi kredytowej wyłącznie dla rolnictwa. Kwestyja ta jest żywotną dla nas. Brak kapitałów włożyć się mogących w rolnictwo, wszystkim ziemianom mniej więcej czuć się daje, a brak jak i utrudniony kredyt najdotkliwsze przynosi nam szkody. Że więc zaprowadzenie podobnej instytucyi kredytowej koniecznem jest, nieulega żadnej wątpliwości, idzie jedynie o to, jakiemi środkami do wytworzenia podobnego Banku Rolniczego dojść możemy, bo każda podobna instytucyja wymaga znacznego zakładowego funduszu, a tego nam ziemianom właśnie niedostaje.

Dotąd wielkie przedsiebierstwa finansowe powstają, albo, gdy rząd znaczny kapitał jako zakładowy przeznacza dla Banku, albo przez wypuszczenie akcyi, które na giełdach spieniężone drogą subskrypcyi, dla rozwoju podobnych przedsiębierstw mnogie dostarczają fundusze. Lecz chwila zastanowienia jasno nam okaże, że podobnemi środkami rolnicy odpowiednich funduszów dla Banku swego nieuzyskają.

Wielkie potęgi finansowe chociaż milijonami obracają, zanadto są przyzuczone ogromne ciągnąć zyski z milijonowych inskrypcyi na papiery publiczne, aby kapitały swe krępować chcieli w maluczkim dla nich obrocie, jaki by Bank dla rolnictwa dawał im pole, z tego więc źródła nie możemy się wiele spodziewać.

Ci którzy grają na giełdzie, jakokolwiek wiele ryzykują i wiele tracą, ale ogromnie nieraz zarabiają, i gra giełdowa jest dla nich namiętnością, bez której obejść się nie mogą, jak szuler bez kart a pijak bez trunku, ci więc nieodstąpią od drażniącej pokusy, która ich albo w szereg szczęśliwych milijonerów wzniesie, lub samobójstwem szereg niepowodzeń zakończy. Rachować więc na giełdowników również nie możemy.

Pozostają więc kapitały prywatne krajowe i zagraniczne. Kapitaliści krajowi zepsuci wysokiemi procentami i żebraniem prawie u nich kredytu, czyż zechcą, jak dobrze redakcyja Tygodnika uważała, mieścić swe fundusze w instytucyi, która z przeznaczenia swego nie może i niepowinna wysokich płacić i żądać procentów. Uchylą się więc od tego przedsiębierstwa, przekładając pod własnem lub ukrytem imieniem prawie lichwę pobierać. Na nich więc również liczyć nie możemy.

Kapitały prywatne zagraniczne, zalać by nas mogły obfitością swoją. W wielu krajach stopa procentowa jest nadzwyczaj niska, ofiarowanie więc przez nas chociażby prawnego procentu, jużby było dla nich nader korzystnem umieszczeniem, ale na nieszczęście doświadczenie nas przekonywa, iż kapitał zagraniczny nadzwyczaj jest drażliwy, nieufny i dotąd uporczywie od nas stroni—i z tej więc strony pomocy żadnej wyglądać nie możemy.

Cóż więc nam pozostaje? Ufność w nas samych, i kiedy z nikąd nikt nam opiekuńczej niepodaje ręki, energija nasza ocalić nas powinna.

Rolnictwo zbawić powinno rolnika.

Prawda, że ziemie nasze obarczone są różnorodnemi ciężarami—prawda, że dochód nasz ledwie wystarcza dla opędzenia kosztów eksploatacyi rolnej, przy coraz wzrastających wymaganiach za najmy—prawda, że mało kto prawdziwe oszczędności kapitalizować może,—ale wszelako, gdy idzie o obmyślenie środka obecnie i nadal wskrzesić mogącego omdlewający przemysł rolniczy, niepowinniśmy się wahać, i uczynić pewne wysilenie, aby wytworzyć kapitał, za pośrednictwem którego zawiązać by można Bank rolniczy, który sowicie by nam odpłacił się za to poświęcenie.

Żądać wiele byłoby to uniemożliwić dojście do skutku przedsięwzięcia—żądać więc powinniśmy skromnie, aby każden z ziemian był w możności wdowi swój grosz przyrzucić do wspólnego celu, i tą powodowany myślą, ośmielam się kilka w tym względzie przedstawić uwag, które zdolniejsi odemnie współziemianie, może zechcą światłem swem doświadczeniem i z specyjalniejszą nauką rozważyć, niedokładności i braki w projekcie mym uzupełnić, a może Bóg da, że się połączonemi siłami zdoła urzeczywistnić tak potrzebny zamiar, jak utworzenie Banku wyłącznie dla przemysłu rolniczego, którego potrzebę tak zasadnie Redakcyja Tygodnika Rolniczego wykazała.

Projekt zasad do utworzenia Banku Rolniczego.

§ 1. Dla wsparcia i podniesienia u nas przemysłu Rolniczego ziemianie zawiązują pomiędzy sobą Bank Rolniczy, dla którego odpowiedni kapitał dostarczą: właściele realności ziemskich, dzierżawcy czasowi lub emfiteutyczni, w zastawie trzymający folwarki lub dobra i włościanie posiadający własne role.

§ 2. Kapitał zakładowy Banku stanowić będzie wartość pieniężna ziarn na danej realności rok rocznie wysiewanych na odpowiedniej ilości morgów, a mianowicie pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i grochu, przyjmując za normy do obliczenia korzec wysiewu na morgę 300 pręt. Wartość zaś ziarna ustanowi się dla każdego powiatu wedle cen targowych z dziesięciu lat ubiegłych.

§ 3. Summa ta, powiększona o $1/3$ część stanowić będzie wysokość akcyi, na jaką każden, pragnący korzystać z kredytu Banku rolniczego, zapisać się winien, lecz takową akcyjonaryjusz spłacać będzie Bankowi w $1/25$ części ratami rocznemi bezprocentowemi, po upływie roku od zapisu, w terminach oznaczonych. Przy zapisywaniu się jako akcyjonaryjusz, każden zapisujący się złoży raz jeden na fundusz rezerwowy $1/40$ część wysokości swej akcyi. Wolno jest wszelako akcyjonaryjuszowi na wyższą zapisywać się summę, jak wartość jego zasiewu, byleby 3 razy wysokość wartości onego nie przenosiła.

§ 4. Bank Rolniczy wyjedna u wysokiego Rządu zezwolenie na wypuszczenie własnego papieru procentującego po 5 od sta rocznie, do wysokości zapisanych akcyi, i takowy w 25 latach, corocznie w $1/25$ części seryjami umarzany będzie. Dozwala się również Bankowi przyjmować kapitały prywatne na termina półroczne najkróciej, zapewniając im po 5% rocznie. W razie gdyby pierwotnie żądane kredyta przez akcyjonaryjuszów, na mocy których odpowiednia ilość procentującego papieru wypuszczona została—w zupełności nadal wyczerpywaną nie była, a przezto i procent od niego w części nie był zapewniony, wolno jest Bankowi na przewidywaną brakującą ilość procentu, na miesięcy trzy przed terminem wypłaty onego rozpisać na akcyjonaryjuszów bezwyłącznie wszystkich proporcyjonalny dodatek tyle wynoszący, aby z funduszu rezerwowego zaawansowana zapomoga na opłacenie brakującego procentu zapełnioną została.

§ 5. Zarząd centralny Banku mocen jest papier swój procentujący negocyjować lub zastawiać w Bankach, a za otrzymaną za niego walutę wypłacać rolnikom żądane kredyta lub zaliczenia na produkta rolne. Gdyby zaś kurs papieru Banku rolnego ustalił się, własnym papierem wypłaty te uskuteczni. Z funduszu swego $2/3$ przeznacza się na pożyczki terminowe, $1/3$ na zaliczenia na produkta, wedle potrzeb i żądań panów kontrybuentów, którąto proporcyję wszelako zarząd centralny ustosunkować będzie mocen.

§ 6. Każden akcyjonaryjusz zaciągnąć może kredyt w Banku rolniczym do wysokości wartości zasiewu w akcyi obliczonego, wyczerpując od razu całą tę summę lub częściowo.

§ 7. Pożyczka Banku Rolniczego zaciąga się na miesięcy 6, od której pożyczający opłaci z góry procent po $6^1/_2$ od sta w stosunku opłaty rocznej—i takowy procent Bank za każdym razem strącać będzie z summy jaką kontrybuenci od niego ciągnąć będą; z powyższej ilości procentowej 5% idzie na opłacenie procentu od papieru bankowego, $1^1/_2$% na koszta administracyi, a w razie przewyżki tej summy nad koszta administracyi Bankowej, superata użytą zostanie na wzmocnienie funduszu rezerwowego, lub wedle uznania dyrekcyi bankowej na zwiększenie funduszów obrotowych.

§ 8. Wolno jest Bankowi udzielać pożyczającym prolongatę na zwrot pożyczki za opłaceniem z góry procentu, czy to na całkowitą pierwotnie zapożyczoną summę, czy na jej część po odebraniu przewyżki i w takim razie wydaną zostanie nowa obligacyja.

Gdyby zaś kontrybuent procentu nie mógł opłacić, prolongatę uczyni na miesięcy trzy. Po ich upływie jeszcze ostateczną na miesięcy dwa, w którym to terminie, gdyby debent nieuiścił się z zaległych procentów i kapitału oddać nie mógł, Bank zajmie i sprzeda krescencyję, ruchomości, a w ostatnim razie inwentarz, do takiej wysokości, za jaką dobent zalegał.

§ 9. Każden akcyjonaryjusz mocen jest zaciągać kredyt na termina krótsze jak sześcio-miesięczne, i zaspokoiwszy należność swoją, natychmiast nową pożyczkę zaciągnąć.

§ 10. Gdyby ktokolwiek z akcyjonaryjuszów zaległ w opłacie rat amortyzacyjnych od akcyi swojej, Bank niezwłocznie zajmie i sprzeda taką ilość zboża, aby takową pokryć.

§ 11. Bank rolniczy użyczać będzie ziemianom stosownie do wysokości swych kapitałów zaliczenia na zboża, wełnę, okowitę, inwentarz, drzewo itp. przedmioty produkcyi rolniczej—na termina nieprzenoszące 6-u miesięcy, z góry od zaliczenia procent pobierając w wysokości w § 7 określonej. Zaliczenia podobne nie tamują akcyjonaryjuszom możności zaciągania kredytów w gotowiznie. Przedmiot, na który zaliczenie było dane, zostaje pod nadzorem banku, i jeśliby debent dobrowolnie uronił takowy, z majątku i osoby staje się odpowiedzialnym.

§ 12. Zobowiązania akcyjne nie ciążą dzierżawców osobiście, lecz majątek dzierżawiony. Dziedzic lub następujący dzierżawca, z dobrodziejstw kredytu Banku korzystać mogą, lecz mają obowiązek spłacać nieumorzone jeszcze raty amortyzacyjne. Wychodzący zaś dzierżawca uiścić ma kredyt przez siebie czerpany i nie może go w ostatnim roku swej tenuty na dłuższy zaciągać termin jak po datę ekspiracyi swego kontraktu. Dziedzic lub następujący dzierżawca winien jest zwrócić występującemu zaliczenie rezerwowe w myśl § 3-go uiszczone.

§ 13. Ponieważ wydarzyć się mogą klęski pożaru, gradobicia, pomoru inwentarza, zalewów, każden do stowarzyszenia

przystępujący winien zaasekurować się w towarzystwie ogniowem, od gradobicia i pomoru bydła, z krescencyją i inwentarzem. Nadto Bank rolniczy postara się u rządu o zaprowadzenie asekuracyi od zalewów w majątkach na takowe wystawionych i o rozszerzenie ubezpieczenia od bydła i owiec, oraz nietylko od księgosuszu lecz i od innych epizoocyi dziesiątkujących nasze stada.

§ 14. Fundusz rezerwowy przeznacza się na pokrycie niedoborów, jeśliby akcyjonaryjusze chwilowo nie byli w możności zobowiązaniom swym zadość uczynić z powodu klęsk lub nieurodzaju powszechnego w pewnej okolicy, jak niemniej dla zapełnienia braku funduszu na pożyczki, jaki by się okazać mógł w razie udzielenia wielu zaliczek na produkta rolne, nim takowe napowrót wpłyną. Wreszcie dla opłacenia części procentu, gdyby brak funduszu na niego się okazał. Wszelkie uszczuplenia z tego funduszu, bieżącemi wpływami od debentów zalegających ściągnięte, integralnie uzupełniać go winny.

§ 15. Jeśliby fundusze Banku dostatecznemi się okazały, Bank mocen będzie udzielać akcyjonaryjuszom pożyczki wyższe nad wartość akcyi, a nawet na krótkie termina nową pożyczkę, chociażby pierwotna zrealizowaną nie została.

§ 16. Po upływie lat 25-ciu, gdy papier Banku Rolniczego seryjami wykupiony zostanie, procent od kredytów zniżony być może i pobierany procent posłuży, albo na zwiększenie kapitału Bankowego, albo jako dywidenda akcyjonaryjuszom wypłacany będzie, lub Bank zwiniętym być może, zwracając akcyjonaryjuszom wkłady ich z wszelkiemi pomnożeniami funduszu jakieby się okazać mogły.

§ 17. Dla ułatwienia działań Banku Rolniczego, Bank ustanowi agentury swe po powiatach, w których rolnicy zapisywać się mogą i podania swe do Banku czynić. W tych miejscowościach, gdzie kassy rządowe istnieją i Bank kassy swe mieć będzie, do których kontrybuenci opłaty wnosić będą i z nich fundusze czerpać. W każdej gubernii ustanowiony zostać by powinien komitet kontrolujący, który nadzór nad kassowością i agenturami rozciągnie, do niego reklamacyje od obywateli na agentury wnoszone być mogą i ten wykonywać będzie rozporządzenia zarządu centralnego Banku w Warszawie funkcyjonującego.

(Dok. nast.)

Trwałość drzewa wedle czasu ścinania.

Gazeta „Deutsche Bankzeitung" podaje wypadki doświadczeń co do wpływu czasu ścinania drzewa na jego trwałość. Cztery sosny równego wieku, zdrowia, na jednakowym gruncie i w jednakowem położeniu rosnące, ścięto w końcu Grudnia, Stycznia, Lutego i Marca; wyrobiono na belki 3 stóp długie, 6 cali szerokie, 5 cali grube, tak iż rdzeń w środku pozostał. Po wysuszeniu położono je na podporach i w środku obciążono, dla zbadania wytrzymałości. Belka w Grudniu ścięta okazała najwyższą wytrwałość. W Styczniu ścięta o 12% mniejszą; spuszczone w Lutym i Marcu opadły o 20 do 39% w wytrzymałości.

Jednakowe i równej grubości żerdzie sosnowe, częścią w Grudniu częścią w Marcu wycięte, wyrobiono na pale do drzewek 4-ro calowej średnicy, po dostatecznem wysuszeniu wbito w ziemię na 3 stopy głęboko. Wycięte w Grudniu jeszcze po 16-stu latach mocno stały; marcowe po 3 lub 4 latach łamały się za najsłabszem dotknięciem.

Z dwóch jednakowych sosen, z których jedna w końcu Grudnia, druga w końcu Lutego była ściętą, zakopano kloce w ziemi mokrej. Pierwsze po 16 latach miały drzewo zdrowe; drugie zaś po 8 latach całkowicie zgniły. Drzewem z jednakowych sosen wydyłowano dwie stajnie końskie; dylowanie drzewem grudniowem przez lat 5 trwało, gdy drugie po 2 latach musiało być zmienione. Podobny wypadek okazał się na kołach wozowych przyzutych dzwonami z drzewa bukowego. Dzwona grudniowe wytrzymały przez lat sześć przy mocnem użyciu, lutowe przy równem użyciu tylko dwa lata służyły.

Wielką wartość praktyczną mają doświadczenia co do giętkości i dziurkowatości drzewa. Z czterech dębów równej dobroci ściętych w końcu Grudnia, Stycznia, Lutego i Marca, w jednakowej wysokości od ziemi wyrznięto kręgi 4 cale grube, do których przykitowano blaszany brzeg 6 cali wysoki i 6 cali szeroki, tak że krąg tworzył dno naczynia otwartego; nalano do niego 2 mas czystej wody. Dno drzewa w grudniu ściętego nieprzepuszczało wody, przez drzewo styczniowe po 48 godzinach przeszło kilka kropli. Drzewo lutowe nieutrzymało wody przez 48 godzin, marcowe zaś przepuściło ją w dwóch godzinach.

Z dwóch jednakowych przy sobie stojących dębów jeden ścięto w końcu Grudnia, drugi w końcu Stycznia, z każdego wyrobiono klepki równej grubości, z nich zaś dwie beczki, które napełniono młodem winem. Po upływie roku beczka z drzewa grudniowego straciła $1\frac{1}{2}$ maas, druga zaś 8 maas napoju. Drzewa więc za popędem ruchu soków wycinane, mają niezaprzeczoną wyższość co do trwania mocy i giętkości tkanki. Nawet ogrzewalność drzew wyrąbanych w Grudniu i Styczniu, wedle doświadczeń wykonanych, jest wyższą, niż drzew w Lutym i Marcu na opał przyspasabianych.

(Zd.)

Przegląd korrespondencyi.

Dnia 16 Czerwca.

Parę obfitych deszczów ożywiło roślinność: ubiegły więc tydzień zaliczyćby można do bardzo dobrych, gdyby nie to, że w niektórych miejscowościach grady w polu, a pioruny w budynkach znaczne poczyniły szkody. Towarzystwa ubezpieczeń od gradobicia zwłaszcza uskarżają się, że znacznie więcej wypadnie im zapłacić wynagrodzeń, aniżeli miały wpływów. W ogóle ubezpieczenia wedle dziś praktykowanego systematu, dla obu stron wiele przedstawiają niedogodności; ubezpieczeni narzekają na wielką ścisłość w obliczaniu poniesionych strat. Towarzystwa na zbyt drobne od poczynionych nakładów korzyści. Świat rolniczy wyczekuje pod tym względem radykalnej reformy, o której niejednokrotnie pisano i wiele jeszcze się napisze, zanim pożądanych doczekamy się rezultatów. Jarmark na wełnę już się rozpoczął, sprawozdanie o nim zamieścimy po ukończeniu, w następnym numerze.

Z Powiatu Mazowieckiego, Szepietowo d. 13 Czerwca 1875 r.

W obecnej porze nie możemy objaśnić sprawozdaniem rubryk wskazanych w szemacie, zwłaszcza co do sprzętów zboża, które daj Boże szczęśliwie, z powodu opóźnionej wegetacyi, około 20 Lipca lub nieco później rozpocząć się mogą. Widoki na urodzaj oziminy, zwłaszcza pszenicy, mogą być dosyć zadawalniające, lubo to od wielu jeszcze okoliczności zależy; żyta są mniej obiecujące, późniejsze bowiem zasiewy na gruntach zimnych i przejałowionych bardzo licho się przedstawiają. Trawy na łąkach dotąd, jeżeli je deszcze nie pokrzepią, nie dadzą połowy zbioru jakiegoby spodziewać się można. Koniczyny z powodu suszy zeszłorocznej, a późnej i suchej wiosny, zupełnie nie dopiszą, to bowiem zagraża jeszcze większym brakiem paszy jak w roku upłynionym.

Zasiewy jare z początku wiosny dobrze się przedstawiały, szczególniej wcześnie zasiane, późniejsze zaś długo trwającą posuchą mocno były zgnębione; parę deszczów lubo nie obfitych i krótkotrwałych, poprawiły je nieco, lecz grochy znacznie były przypalone, tak iż żółknąć zaczynały, obecnie jednak zaczynają się poprawiać. Po deszczu panuje wiatr dość silny, który nietylko wysuszy zasiłek deszczowy, lecz głównie niekorzystny wpływ wywrze na plonowanie żyta, a więc w każdym razie produktu tego znacznie może być mniej jak w roku zeszłym, z uwagi jeszcze, że tegoż ziarna znaczną ilość spotrzebowano z braku paszy dla inwentarza na karmę, a ztąd zapasy tak się wyczerpały, iż w wielu miejscowościach na konsumcyją już brakuje, cena tegoż w przyszłości znacznie może być wyższą od zeszłorocznej.

Ceny zboża na targach tutejszych i w okolicy są następne:

Pszenicy wyborowej	korzec	wagi	pudów	6,	rubli	5	kop.	75
Żyta wyborowego . .	„	„	„	6,	„	4	„	—
Jęczmienia wyborowego	„	„	„	5,	„	4	„	—
Owsa wyborowego	„	„	„	4,	„	3	„	30
Groch wyborowy .	„	„	„	$6\frac{1}{2}$,	„	5	„	30
Tatarka	„	„	„	5,	„	5	„	—

Kartofli korzec rs. 1 kop. 50 i więcej.

Cena najemnika niższa jak lat poprzednich, za męzki dzień pieszy kop. 20, za kobiecy od $12\frac{1}{2}$ do 15, za dzień sprzężajny od rubla do rs. 1 kop. 20.

Choroby epidemiczne w upłynionym roku nie panowały żadne, śmiertelność zwyczajna, na inwentarz również nie było chorób żadnych. Dla braku paszy inwentarz zmniejszono znacznie. Cena tegoż znacznie niższa od zeszłorocznej, z początku wiosny konie zwłaszcza robocze w wysokich były cenach, dziś są niższe. Sprzedaże majątków niepraktykowały się — Gospodarstwa leśne wprowadzają się w niektórych miejscowościach w tendencyją zamian serwitutowych, i takowe w niektórych majątkach dokonane. Pożarów znaczniejszych w okolicy nie było.—Ubezpieczenia od pożaru w różnych towarzystwach.—Wypadki nadzwyczajne nie miały miejsca.—W ogólności rok bieżący jest więcej obiecującym pomyślne zbiory od zeszłego. — Ceny jednak z powodu zupełnego wyczerpania się zapasów, oraz nie zupełnie pomyślnych wiadomości z zagranicy, zdaje się nie ulegną obniżeniu, a niektóre gatunki zboża mogą je przewyższyć. *Teodor Ostrowski.*

Rozmaitości.

Sprowadzanie koni z Ameryki południowej do Anglii. W ostatnich czasach zajęto się na seryjo projektem sprowadzania koni z Ameryki południowej do Anglii, i w tym celu zwrócono uwagę głównie na prowincyję Entre-Rios i równiny Cerro-Largo na granicy Brazylii. Sprowadzone tam pierwotnie przez Hiszpanów konie, pochodziły z krwi arabskiej i jakkolwiek odbiegły nieco od swojej rasy, za to są zbudowane pięknie i silnie i odznaczają się znaczną płodnością. Wzrostu średniego, rozmaitej maści, nogi mają niezbyt silne ale ście-

gniste, głowy małe, oczy rozumne i w ogólności są żywe i bystre. Jeden z oficerów angielskich utrzymuje, że w czasie ostatniej rewolucyi w Uraguay, odbył na takim koniu podróż, od wschodu do zachodu słońca, na przestrzeni 15-stu mil geograficznych. Ceny, po jakich nabywać można na miejscu młode nieujeżdzone konie, są tak nizkie, że śmiało odważyć się można na próbę. Znaczniejsze partyje nabyć można w Entre-Rios, średnio po 20—30 szylingów sztuka (6—10 rs.). Jeżeli doliczym na koszta transportu do Europy na parowcu po 60 rubli na sztukę, to na zrobienie próby nie tak znacznej summy potrzeba, gdyż na ładunek parowca iść może sztuk sześćdziesiąt. (*Halbblutzüchter.*) —*k.*

Wpływ lasów na stan powietrza. W nowszych czasach zrobiono wiele doświadczeń i spostrzeżeń, mających na celu oznaczenie wpływu lasów na temperaturę i stan wilgoci powietrza, i zachowywania się w tym względzie rożnych gatunków drzew. Ostateczny rezultat o dokładnej mierze tego wpływu, później dopiero może być ujawnionym, kiedy nastąpi zestawienie wszystkich spostrzeżeń międzynarodowych. Z pojedyńczych spostrzeżeń dają się już obecnie wyprowadzić wydatniejsze wnioski. Z buletynów ogłaszanych przez dyrekcyję leśną kantonu Bern, opartych na spostrzeżeniach wielu lat, można na pewno oznaczyć: 1) że średni stan wilgoci powietrza, względnie do stanu wiatru, bywa zawsze 10—20% wyższy w lesie aniżeli miejscach otwartych; 2) że średnia temperatura powietrza w lasach niższą jest od takiejże w miejscach otwartych; 3) że temperatura drzew niższą jest przy pniu, aniżeli w koronie drzewa; 4) że średnia temperatura gruntu w lesie niższą jest aniżeli w miejscach otwartych; 5) że grubość warstwy śniegu i wody deszczowej większą jest w miejscu otwartem aniżeli w lesie; i 6) że w lasach wsiąka w ziemię daleko większa ilość wody aniżeli w miejscach otwartych. — *k.*

O użyciu węglanu sody w kucharstwie. O ile prostem jest użycie tego łatwego do nabycia środka, i wydatne korzyści jakie przezeń otrzymują się, o tyle nie upowszechnił się w gospodarstwie domowem, jak na to zasługuje, z tego powodu zwracamy uwagę na niektóre przypadki, w których węglan sody (nabyć można w każdej aptece) szczególniejsze oddaje pożytki. — Ażeby zapobiedz kwaśnieniu *mleka* dodaje się na każdą kwartę łyżeczkę od kawy węglanu sody. — *Masło* zgorzkłe, jako też zaśmierdłe *tłuszcze* można powrócić do pierwotnego świeżego smaku, przez kilkakrotne wypłukanie w wodzie, w której rozpuszczono niewielką ilość węglanu sody. — Jeżeli *groch* lub inne strączkowe niechcą się prędko ugotować, to trzeba dodać cokolwiek węglanu sody, a w kilku minutach oddzieli się stwardniała skórka, i ugotuje się na miękko. — Jeżeli wpuścimy szczyptę węglanu sody do wody w której gotuje się *kawa* lub naparza *herbata*, to oba napoje będą mocniejsze i lepsze. — W Anglii używają niejednokrotnie węglanu sody — carbonate of soda, zamiast drożdży, często bardzo niesmacznych, do przygotowania rozmaitego pieczywa. — *k.*

W jaki sposób suszy się przemoczone obuwie. Przykrem jest dla niejednego gospodarza lub myśliwego, który powróciwszy z pola lub polowania z przemoczonemi butami, czekać musi długo, zanim obuwie dostatecznie wyschnie, albo takowego nieprędko może użyć lub też chodzi w mokrem albo przynajmniej wilgotnem obuwiu.

Wychodzący w Anglji „Agriculturist" podaje następującą praktyczną radę osobom, które często znajdują się w takiem położeniu: Jak tylko buty zdejmie się z nóg, potrzeba tylko nasypać w nie do pełności *suchego owsa.* Zboże to posiada pewną własność wciągania wilgoci. Ziarna zatem wyciągają zaraz wilgoć z obuwia i z zadziwiającą prędkością pochłaniają w siebie nawet ślady wilgoci. Przytem ziarno wciągając w siebie wilgoć pęcznieje, przez co ściślej wypełniając jeszcze wnętrze obuwia, utrzymuje dobry kształt i wysusza bez stwardnienia skóry. Rano owies wysypuje się i wiesza buty w *worku* w bliżkości ognia, ażeby zupełnie wyschły, poczem już nad wieczorem gotowe są do następnej ekskursyi, i łatwe do kładzenia. — Jeden z myśliwych po wypróbowaniu tego środka, uważa go za bardzo praktyczny, buty bowiem rzeczywiście wysychają bardzo prędko — ale wykrył w niem słabą stronę, mianowicie że owies przylega do skóry, skutkiem czego trudno go wytrząsnąć zupełnie, dla tego zaleca poprawkę, aby owsa niesypać wprost bezpośrednio do buta, ale w pończochę wpuszczoną wewnątrz. —*k.*

Wystawa Kartofli w Altenburgu. W obec coraz więcej uwydatniającego się szerzenia kartofli, tak pod względem społecznym, jako też ekonomicznym, Altenburgskie towarzystwo rolnicze postanowiło urządzić wystawę kartofli zbiorową, dla całych Niemiec, w której wzięli udział Sekretarz jeneralny v. Langsdorff z Drezna, prof. Dr. Ochmichen z Genuy i prof. Dr. Noble z Tarandu. Należy się spodziewać, że taka specyjalna wystawa większe przyniesie korzyści; na wystawach ogólnych przemysłowo-rolniczych, uwaga rozprasza się na wiele różnorodnych przedmiotów. Wystawa ta szczególniej ma służyć do nabycia gruntownej wiadomości o gatunkach kartofli dawniej hodowanych i uprawianych, jak niemniej do dokładnego ocenienia porównawczego nowych i najnowszych gatunków, oraz rozjaśnienia poglądów na różnorodne sposoby uprawy kartofli, używane do tego celu narzędzia i na zbadanie prac naukowych co do warunków wzrostu i wykształcenia kartofli.

Wystawa odbywać się będzie w mieście Altenburgu, w czasie od 14—20 Października r. b. Termin składania deklaracyi naznaczono od 1—31 Września. Dostawy płodów 7 Paździer. Wystawa rozpada się na 3 główne działy, z szeregiem poddziałów i grupp:

1. Kartofle dawniejsze, nowo wprowadzone i najnowsze gatunki i sortymenty. Przyczem będzie tu szereg sortymentów wzorowych najwięcej ustalonych, ugrupowany podług istotnych przymiotów.

2. Narzędzia do sadzenia, okopywania, kopania i badania kartofli.

3. Dział naukowy, objaśniający powstawanie, żywienie się, kształcenie i skład kartofli, tak całych roślin, jako też kłębów, przekształcenia się skutkiem zwyrodnienia, nieprawidłowego wykształcenia, chorób i nieprzyjaciół, sposobów uprawy, literesurato kartofli i sztuczne okazy. —*k*

— Według otrzymanego telegramu, na odbytym konkursie żniwiarek w Zürich, żniwiarka „**Buckeye**" otrzymała najwyższą nagrodę **wielki złoty medal.**

Konkurowały żniwiarki Wooda, Hornsby, Samuelson, Howard, Burgess i Hey.

SPRAWOZDANIA HANDLOWE.

Warszawa, 5 Czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe o zbożu i produktach).

W ustroju targów zbożowych europejskich nie spostrzegamy w tygodniu minionym żadnych ważniejszych zmian. Dotychczasowe widoki dobrych urodzajów wywierają nacisk na poprawę cen, w wielu jednak razach, występujące potrzeby spożycia, nadają cenom lepszą tendencyję. Telegramy nasze otrzymywane z targu londyńskiego i w minionym tygodniu donosiły o ospałym obrocie, ceny wszakże zdołały się utrzymać. We Francyi usposobienie targów było lepsze przy ogólnej poprawie cen zbożowych. Na targach w Belgii i Hollandyi interes był dość ożywiony przy stałych cenach. Na targach niemieckich zwiększone żądania konsumcyjne w początku tygodnia, wywarły wpływ na wzmocnienie się cen, w następstwie jednak tendencyja osłabła, a notowania zamknięto drobną obniżką.

Na targu naszym, z powodu świąt u Izraelitów, czynność odbywała się tylko przez 3 dni. Usposobienie wszakże w dniach targowych przy widokach dobrych zbiorów i braku żądań wywozowych były bardzo słabe i główniejsze produkty uległy obniżeniu cen.

Pszenica przy średnich dowozach, w wyborowych tylko gatunkach była kupowaną, średnie i ordynaryjne gatunki są prawie zaniedbane. Ceny w stosunku zeszłego tygodnia obniżyły się o 15 kop. Płacono za gatunki wyborowe 250 f. wagi 6,75, za wagę zwyczajną 6,45—6,52½. Za jasno pstrą 6,30, za pstrą lub czerwoną i czystą 6—6,05, za gatunki zanieczyszczone 5,70—5,85.

Zyta dowozy również średnie, ceny prawie niezmienione zeszłotygodniowe. Płacono za gatunki przednie 4,65—4,70, za średnie 4,50—4,57½, za ordynaryjne 4,30—4,35.

Jęczmien zaniedbany, ceny uległy znacznemu obniżeniu — czterorzędowy osiągnął zaledwie 3,60—3,75, dwurzędowy 3,30—3.50.

Owies również niższy w cenie; płacono 3 do 3,45.

Groch nie znalazł pokupu, za drobne partyje polnego osiągnięto tylko 5—6 rs.

Mąki ceny bezzmienne.

Okowity ceny prawie żadnym nie ulegają zmianom. Ciągłe dowozy przechodzące rzeczywistą potrzebę trzymają notowania pod naciskiem — wyżej 1,95 kop. za garniec osiągnąć nie można.

Cukier. Ruch w interesie *rafinady* i *mączki* w tygodniu minionym raz z powodu świąt u Izraelitów a następnie z powodu zaopatrzenia się spekulantów w ostatnich tygodniach w towar, mało był ożywiony. Ceny wszakże trzymają się stale według notowań zeszłego tygodnia.

Wełna. Przebieg odbytych w ostatnich dniach jarmarków drobnych szlązkich, wprawdzie nie jest wielce zachęcający, lecz takowy z powodów czysto-miejscowych nie może służyć nam za normę. Jarmarki w Raciborzu, Głogowie, Lignicy, Świdnicy miały małe tylko dowozy a odwiedzane głównie przez miejscowych fabrykantów nie mogą wpłynąć na unormowanie cen. Wczoraj rozpoczęty jarmark w Poznaniu zaczął się pod wpływem niekorzystnego jarmarku wrocławskiego, gdyż uskutecznione tranzakcyje przy ustępstwie 3—5 tal. od cen zeszłorocznych doszły do skutku. U nas dowozy na rozpocząć się mający jarmark w d. 15 b. m. trwają od dni kilku. wagi bankowe są czynne, a od dziś zaczęła funkcyjonować waga miejska. Dowozy do dnia wczorajszego wieczorem wynoszą około 3000 pudów.

Łoju ceny trzymają się stale, za ukraiński płacą 5,55 za pud.

(*Gaz. Hand.*)

BANK KREDYTOWY

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Spółka w Toruniu.

Toruń, 7 Czerwca.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy ciepłe, pogodne powietrze, dopiero z soboty na niedzielę w okolicy naszej ożywczy deszcz, odświeżył ziemię i temperatura znacznie się zniżyła.

I ten tydzień nie przyniósł nam żadnej zmiany w usposobieniu targów; zawsze niechęć do kupna dominuje na wszystkich znaczniejszych placach całego kontynentu, i chociaż sprzedający z widoczną oględnością poddają się niższym cenom i raczej na składy zaczynają sypać zboże, to zawsze konsumcyja znajduje dostateczną ilość ziarna po cenach ciągle słabszych, z opinią zawsze dalszej zniżki.

Przewidywania cen w nowej kampanii zbożowej, dzisiaj zdają się przedwczesne, wszakże zaczynają się już w oddzielnych sprawozdaniach pojawiać;

że zaś opinia jaką sobie wytworzymy o przyszłych zbiorach, może być w związku jeszcze z tegorocznemi cenami, należy nam przeto zwrócić na to, choć pobieżną uwagę.

Przedewszystkiem przeto z Ameryki, tego prawdziwego spichlerza Anglii, piszą: że bezprzykładnie ciężka i długa tegoroczna zima, następnie zimna w Kwietniu (to jest w epoce budzenia się wegetacyi) wywarły wielkie straty w stanach najwięcej rolniczych, jak Michigan, gdzie liczą tylko na połowę produkcyi, w Minnesota, gdzie w nizinach zboże zupełnie przepadło, podobnie w Wisconsin, Kansas, Missouri i t. d. Wiadomość powyższą czerpiemy z niebardzo kompetentnego źródła; za to podana już poprzednio przez nas wiadomość o kolosalnym przyroście uprawionej w tym roku w Ameryce roli, zdaje się pochodzić z dobrego źródła, a w takim razie nawet mierny urodzaj przewyższy w dochodzie dotychczasowe tamtejsze żniwa.

We Francyi skarżą się, że początkowa susza bardzo źle wpłynęła na wykształcenie i rozwój ziarna, przedewszystkiem przeto krótka słoma i niewielki kłos zdają się pewne, ogólne jednak nadzieje dobre, zależne wszakże od dalszego stanu powietrza.

W Anglii nie liczą na zbytni urodzaj, ale od początku wiosny tak pogodne i przyjazne do rozwoju panuje tam powietrze, że zawsze do bardzo dobrych tegoroczny zbiór spodziewają się zaliczyć.

Z innych państw dotąd nie mamy wiadomości, ale pogłoski przemawiają również za dobrym zbiorem.

Oto ogólny pogląd na przyszłe nasze nadzieje;—wiadomo zaś z praktyki, że jeżeli po dobrem żniwie przychodzi drugie tylko średnie, to i tak ceny stawiają się niżej cen poprzednich, bo zeszłoroczny niespotrzebowany nadmiar czyli zapasy przychodzą na ich ciężar.

Taka jest zasada; czy zaś ten rok ma stanowić wyjątek, to dopiero po ścisłem zbadaniu, mianowicie po dokonanych żniwach, w bardziej stanowczych słowach będziemy mogli orzec.

Rozmiar naszego sprawozdania niedozwala nam zbytnie się rozszerzać i dla tego streszczamy tylko przebieg targów ubiegłego tygodnia.

New-York. Większe dowozy i brak pokupu w Anglii zniżyły ceny, chociaż i tak tamtejsze notowania nie dają eksportowego rachunku.

Anglija. Brak chęci do kupna. Dowozy znaczne. Ceny 1 szyling na kwarterze niższe. W drodze do Anglii 1,180,896 kwarterów pszenicy.

Francyja. Przeciągła panująca tam susza, wywołała wzmocnione usposobienie targów, wszakże popyt i dowozy niewielkie.

Belgija. Targi ospałe po niezmienionych cenach.

Hollandyja. Pszenica zaniedbana, żyto po ostatnich cenach łatwe do zbytu.

Południowe Niemcy, Austryja i Węgry. Wszędzie taż sama ospałość w tranzakcyjach i zaledwie słabe ostatnie ceny.

Rossyja. Ceny zwolna spadają i zdaje się że wkrótce zrównają się z naszemi, co jest konieczne, jeżeli w ogóle do większych eksportowych tranzakcyi mają zamiar w tym roku jeszcze przystąpić.

Gdańsk. Brak większych dowozów i potrzeba ładunków dla oczekiwanych wkrótce parowców, wstrzymały dalszy upadek cen, przy więcej ożywionym popycie, tak że nawet część tegotygodniowych zakupów czerpnięto ze składów. Obrót tygodniowy wynosił 2,800 beczek po niezmienionych cenach.

Żyto. Zawsze trudny kupiec. Ceny bez zmiany.

Jęczmień i Owies. Brak popytu.

Groch. Znaczne dowozy i brak chęci do kupna; tylko w wyjątkowych razach po niezmienionych cenach, gorsze gatunki nawet po niższych cenach trudne do zbytu.

Rzepak i Rzepik. Wiadomości o stanie zasiewów w ogóle brzmią nader niepomyślnie, ztąd przeważa chęć do kupna słabe zaofiarowania spekulacyi, która szuka w tym jednym obecnie gatunku ziarna, odpowiedniego różniczkowego rachunku. Obecnie ceny w giełdowych notowaniach tę zwyżkową dążność wyraźnie wykazują, i tak w Hamburgu na dostawę lipiec-sierpień płacą 2,85 do 2,87 w Gdańsku sierpień-wrzesień 2,74, wrzesień-październik 2,76 marek za beczkę (2,000 funtów).

Cena to znacznie, bo do 10 tal. na winsplu czyli blisko 1 tal. na korcu warszawskim, wyższa od zeszłorocznej.

Dotąd wszakże wszystko polega na przypuszczeniach, a dokładny obraz dopiero po zbiorze będzie można sformować.

Spirytus. Pierwsze dni ubiegłego tygodnia przyniosły nam nową, dość znaczną zniżkę, bo do 2 marek na 100 litrach; następnych jednak dni strata ta z górą odzyskaną została, tak że w końcu tygodnia płacono cokolwiek wyższe od poprzednich notowań ceny. W ogóle zdaje się, że przebyliśmy już najgorszy kulminacyjny punkt zniżki i ceny powinny się choć zwolna i dalej poprawiać, zwłaszcza jeżeli się otworzy eksportowy popyt, bez którego choć nieracyjonalnie ale w związku z ogólnym handlowym zastojem i ten produkt na tak nizkiej stopnie może się utrzymać.

Zaznaczyć tu wypada, że w handlu spirytusem, wskutek niesłychanie korzystnego układu jaki zyskał Wrocław z Zarządem kolei żelaznych południowych Niemiec, zaszła tak kolosalna zmiana na korzyść Wrocławia, że plac ten zdaje się będzie w stanie płacić najwyższe ceny w Niemczech dla spirytusów krajowej fabrykacyi. Po bliższem zbadaniu wpływu, wspomnimy o tem w przyszłem naszem sprawozdaniu.

W ubiegłym tygodniu płacono w Hamburgu za 100 litrów 100% czerwiec-lipiec $37\frac{1}{2}$, lipiec-sierpień $38\frac{1}{2}$, sierpień-wrzesień 40, wrzesień-październik 41 marek. Co odpowiada w Aleksandrowie za wiadro 80% po potrąceniu kosztów $81\frac{1}{2}$—85—91—93 kop.

Wełna. Na onegdajszym jarmarku w Świdnicy płacono z początku ostatnie ceny, następnie 1—3 tal. niższe, że zaś w ogóle zeszłoroczne jarmarczne ceny w Świdnicy były do 10 tal. wyższe od poznańskich i berlińskich, wypada przeto, że obecne ceny są, jak już pisaliśmy, 4—6 talarów wyższe od zeszłorocznych. Kupcem w Świdnicy przeważnie byli nadreńscy fabrykanci.

Toruń. Słaba chęć do kupna i niezmienione ceny.

W chwili zamknięcia tego sprawozdania odbieramy depeszę z Wrocławia. Jarmark wełniany. Tendencyja niepewna, mało tranzakcyi, wełna najlepszego prania po zeszłorocznych cenach.

Minęło Toruń od 24 Maja do 8 Czerwca:

Z **Królestwa.**

18 berlinek z pszenicą do Gdańska,
5 „ melassą „
4 „ żytem „
5 „ „ Torunia,
3 „ drzewem sążniowem do Torunia.

Z **Torunia.**

3 berlinki z pszenicą do Gdańska,
2 „ deskami do Berlina.

Od **Torunia.**

30 berlinek z węglem i innym towarem.

Do **Królestwa.**

102 berlinek częścią z towarem, częścią próżne.

Płacono za 1000 kilogr.:

Pszenicy pstrej...	126—130 fun.	154—156 mrk.
„ „ ...	129—131 „	159—161 „
„ jasno-pstrej	126—130 „	164—169 „
„ jasnej.....	132—136 „	173—177 „
Żyta	120—125 „	136—140 „
„	125—130 „	145—144 „
Jęczmień		120—144 „
Owies		150—162 „
Groch na paszę		156—162 „
„ do gotowania		168—180 „

DOM HANDLOWY
Stanisław Ostrowski & Comp.
Tłomackie Nr. 9 nowy.

Warszawa 15 Czerwca 1875 roku.

Na targu zbożowym dzisiaj przy średnim dowozie ceny prawie wszystkich artykułów się obniżały.—Pszenica prawie w wszystkich gatunkach zaniedbana.—Żyto bardzo trudne do umieszczenia.—Groch bez popytu.—Jęczmień w pojedyńczych partyjach taniej nabywany.—Owies przy słabym odbycie niezmieniony w cenie.—Dziś rozpoczął się jarmark na Wełnę.—Kupców zagranicznych mało.—Tranzakcyje bardzo idą ociężało, dowóz wciąż trwa.

Dzisiejsze ceny produktów franco, skład kupującego.

		Korzec Wagi funtów	Cena korca od kop.	Cena korca do kop.	Cena puda od kop.	Cena puda do kop.
Pszenica	Pstra	242	570	600	$94\frac{1}{2}$	100
	Jasno pstra		600	610	100	$101\frac{1}{2}$
	Biała		—	$637\frac{1}{2}$	—	106
	Wyborowa		—	—	—	—
Żyto	Polskie	232	435	465	75	80
	Ruskie		360	430	$62\frac{1}{2}$	74
Groch	do gotowania	262	—	—	88	95
	na paszę		—	—	—	90
Jęczmień		202	315	400	$64\frac{1}{2}$	79
Owies		142	—	—	77	98
Wyka		262	—	—	—	—
Rzepak		210	—	—	—	—
Rzepik		210	—	—	—	—
Koniczyna	Biała	250	—	—	—	—
	Czerwona		—	—	—	—

Płacono za zwózkę z kolei Terespolskiéj na koléj Wiedeńską kop. 2 od puda; na wiatraki kop. 3 od puda.

Okowita. Spirytus 78%. Z dodatkiem 2% gar. po —

OD REDAKCYI.

Przy kończącem się półroczu, upraszamy uprzejmie o rychłe ponowienie prenumeraty.

TREŚĆ: — **Uprawa i przechowywanie kukuruzy pastewnej i innej paszy zielonej.** (Ciąg dalszy). — **Sztuczne pastwiska.** (Dokończenie). — **Przyczynek do rzuconej myśli zaprowadzania Banku wyłącznie Rolniczego.** — **Trwałość drzewa wedle czasu ścinania.** — **Przegląd Korrespondencyi.** — **Rozmaitości.** — **Sprawozdania Handlowe.** — **Bank kredytowy.** — **Dom handlowy.** — **Od Redakcyi.** — **W odcinku: Pogadanka Rolnicza.**

Дозволено Цензурою. Варшава, 4 Іюня 1875 г.—w Drukarni J. Jaworskiego, Krak.-Przed., Nr. 415.—Odpowiedzialny Redaktor, Jakób Loewenberg.

Wydawca, L. Sygietyński.